

Zakończyła się sesja w Uzbekistanie

TASJKIENT. Zakończyła tu obrady druga sesja Rady Najwyższej Uzbekkiej SRR. Deputowani uchwalili deklarację o suwerenności Uzbekkiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

(TASS)

Na sesji Rady Najwyższej Republiki Litewskiej

21 czerwca sesja Rady Najwyższej kontynuowała obrady. Deputowani Audrius Rudys odczytał oświadczenie 16 deputowanych, w którym proponuje się aby w Radzie Najwyższej stworzyć frakcję deputowanych centrum.

Następnie deputowani przystąpili do omawiania projektów ustaw o ochronie kraju Republiki Litewskiej i obowiązku ochrony kraju Republiki Litewskiej. Przewidywał je zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej Česlovas Stankevičius.

W dyskusji nad tą kwestią głos zabrali deputowani Romas Gedraitis, Algirdas Patackas, Albinas Janušas, Widmantas Jaškauskis, Jonas Tamulis, Algimantas Norvilas, Kestutis Lapinskas, Petras Vaitiekūnas, Jacezas Karvelis.

Na posiedzeniu dodatkowo

omówiono kwestię wyborów sędziów Sądu Najwyższego Republiki Litewskiej. Rozpatrywano kandydaty sędziów, którzy nie zostali wybrani w wyborach pierwszej tury. Przewodniczący Sądu Najwyższego Mindaugas Loszys przedstawił proponowaną listę kandydatów na sędziów.

Zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej Kazimieras Motieka poinformował deputowanych, że proponowane kandydaty zostały omówione w Prezydium Rady Najwyższej i zaprobawione. W imieniu Komisji Systemu Prawnego kandydaty zaakceptował przewodniczący tej komisji Jonas Pralepišas.

Po rozpatrzeniu tej kwestii na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych, spośród 8 kandydatów na sędziów Sądu Najwyższego Republiki Litewskiej wy-

brano siedmiu. Następnie rozpatrywano kwestię mianowania kontrolera państwowego. Przewodniczący Rady Najwyższej Vytautas Landsbergis zaproponował na ten urząd deputowanego Kazimierasa Uoka.

Z wnioskami stałych komisji w sprawie zgłoszonych kandydatów zapoznali deputowanych ich przewodniczący i członkowie. Ludzie są zmęczeni, nie jeden dzień i nie jedna nieprzespana noc spędzili na analizie sytuacji, w jakiej znalazła się nasza Republika. Na pewno braliśmy pod uwagę setki wariantów i skoro liczył wybór padł właśnie na urągającemu, musimy wierzyć, iż nie ma innego wyjścia i porzecz proponujej rząd.

Następnie przemawiał i na pytania odpowiadał pretendent do urzędu kontrolera państwowego. Uchwalał Rady Najwyższej Kazimieras Uoka został mianowany kontrolerem państwowym Republiki Litewskiej.

Zdaniem Czytelników Moratorium: błyskawiczny sondaż telefoniczny

Uważam, iż musimy ufać rządowi Litwy. Niele chyba nie wątpi, że mamy w rządzie ludzi kompetentnych i prawdziwych patriotów. Wierzę, że ludzie ci nie jeden dzień i nie jedna nieprzespana noc spędzili na analizie sytuacji, w jakiej znalazła się nasza Republika. Na pewno braliśmy pod uwagę setki wariantów i skoro liczył wybór padł właśnie na urągającemu, musimy wierzyć, iż nie ma innego wyjścia i porzecz proponujej rząd.

Wojciech ZEIMO Rej. święciański Przeciwno moratoriumu mogą wypowiedzieć się tylko ci, którzy nie uznali gorzkiego smaku bezrobocia. Mój syn i synowa zrealiz. bez pracy. Zrzucił ci, który jeszcze pracują, codziennie mają prawdziwą gehennę z dojazdami do pracy. Wskazyw. ność dnia jutrzejszego. Leonarda GORBACZOWSKA

W imieniu całej rodziny Bogdan NONIEWICZ Potrzebne jest nam moratorium lub jakaś inna uchwała, która zmieniła zaistniałą sytuację. Ludzie są zmęczeni, niepowścią i pogarszającą się sytuacją gospodarstwa. Nasi deputowani i członkowie rządu „wiedzieli” całą swiata, a co wskazyli? I dnia na dzień powiększa się liczba bezrobotnych, dzieje się straszny spór, darcie będą cięższe na nas przez długie lata, więc czy możemy sobie pozwolić na odrzucenie propozycji moratorium? Przy okazji słów kilka na inny aktualny temat. Do niedawna byłem przeciwko polskiemu narodowościowo-terytorialnemu samorządowi na Wilenszczyźnie. Obecnie jestem — za, gdyż widzę, że demokracja, o której tak dużo mówi się w parlamencie, jest tylko dla Litwinów. A dla Polaków — niechęć i pozory dobrej woli w rozstrzygnięciu naszych problemów. Nawet ta sama wiara już nie jest w stanie nas polczyć. Podczas tegorocznych obchodów święta Bożego Ciała wielu Litwinów bez zamyślenia sądziło, że w tych, którzy w procesji śpiewali po polsku.

Zenon PIETRUSIEWICZ Jestem za niepodległością Litwy. Niezależność i niezależna. Jednak nikt na sali nie wspomina, że dzisiaj wieczór potęgny. Dyrektorka szkoły pan Władysław Baranowski i wychowawca pan Zbigniew Stawieczyński z młodą szczeniawą drogi. Zostawili i niepokój, o przyszłości swych dzieci widzący jednak w twarzach rodziców. Ale wczorajszy uczyłowiec nie mógł określić konkretnie przyczyny smutku rodziców.

Przeciwko moratoriumu mogą wypowiedzieć się tylko ci, którzy nie uznali gorzkiego smaku bezrobocia. Mój syn i synowa zrealiz. bez pracy. Zrzucił ci, który jeszcze pracują, codziennie mają prawdziwą gehennę z dojazdami do pracy. Wskazyw. ność dnia jutrzejszego. Leonarda GORBACZOWSKA Popieram dążeń niepodległości Litwy, ale nie za wszelką cenę. Uważam, iż moratorium nie unieśliśmy. Pytanie tylko, czy zgodzimy się na zbilansowanie nieodwracalnych skutków, czy już dziś, kiedy wiele jeszcze można uratować. Korzystając z okazji chciałbym zaapelować do Polaków — zjedźmy się na wczasy w miejscowościach, które nie są w dowodach obywateli Republiki Litewskiej (sąsiedzi) — zawiśnij tylko w wersji litewskiej. To dyskryminacja. m. Wilno Helena NOROZ

Moratorium i to natychmiast, bo już jesteśmy spóźnieni o najmniej o miesiąc. Nie wierzę, że deputowani nie znają opinii swoich wyborców na ten temat, to tylko pretekst, by odwieść uwagę od decyzyj. W imieniu kosa ZPL rodziny Kleczkowskich (29 osób) Tadeusz KLECZKOWSKI

Nawiązując do opinii wyborców na temat moratorium — z naszego sondażu wynika, iż jest ona jednoznaczna — dialog z Moskwą, a skoro jego warunkiem jest moratorium, więc — musimy je przyjąć. Dzięki temu wszystkim Czytelnikom, którzy do nas zadzwonili. Nie spodziewaliśmy się aż tylu telefonów. Dziś było ich około 50, dlatego przepraszamy tych z państwa, którzy nie znaleźli swoich wypowiedzi na naszych łamach. Staraliśmy się wybrać te, które reprezentują zdanie wielu z Was. Mieliszmy (słuszne) zarzuty, iż nie zawiadomiliśmy o sondażu na kilka dni przed terminem, bo wielu Czytelników (np. w rejonach) otrzymuje gazetę dopiero wieczorem. Obiecujemy, iż będziemy o tym pamiętać na przyszłość przy badaniu opinii na inny temat ważny dla Republiki. Podsumowując: nikt z Czytelników nie wypowiedział się przeciwko niepodległości Litwy, zaś prawie wszyscy opowiedzieli się za ogłoszeniem moratorium. Stąd wniosek — ludzie nie sądzą, by dialog z Moskwą stanowił jakiegoś zagrożenie dla niepodległości Litwy. Odwrotnie — widzą w nim ostatnią deskę ratunku.

Sondaż przeprowadził: Cz. GUDAŁEWICZ, L. DOWDO, H. JUCHNIEWICZ

Wieliszczyn Prowiantni Aleksandra AKINCZINA NA ZDZUCIE, uśmieję w no- we życie. Fot. W. Charin



Wieliszczyn Prowiantni Aleksandra AKINCZINA NA ZDZUCIE, uśmieję w nowe życie. Fot. W. Charin

O roboczej wizycie premiera Litwy w Polsce

WARSAWA, 21 czerwca (PAP — ELTA). „Przybyłam do Warszawy z Aten — powiedziała na lotnisku Okęcie premierka Litwy Kazimiera Prunskiene. Chcieliśmy podziękować z Polski dobrodziejskiej stosunki i myśli, za czas najwyższy w sposób bezprecedensowy i nasze wspólne problemy. Obecnie najwęższą sprawą jest umocnienie naszych kontaktów politycznych, jak też ekonomicznych. Szczególnie ważną jest dla nas to, aby granice polsko-litewskie stały się granicami Polski i Litwy, tylko na trzech cmentarzach granicami Związku Radzieckiego, bez tej politycznej i wojskowej kontroli.”

Kazimiera Prunskiene przyjeżdża do Warszawy. Po zakończeniu rozmowy premier Litwy powiedziała dziennikarzom: „Była to bardzo serdeczna i głęboka rozmowa, oceniająca sytuację na Litwie, stosunki litewsko-radzieckie, i dalszy rozwój i perspektywy, a stąd wynikałoby także stosunki litewsko-polskie. Rozważaliśmy stanowiska obu stron, w jaki sposób mogą one wpłynąć na nasze wspólne stosunki i sytuację w Europie Wschodniej, Kazimiera Prunskiene rozmawiała również z ministrem spraw zagranicznych RP Krzysztofem Skubiszewskim.

NIECZY — ZSR: POZĄTEK WONY Zaskoczenie

(Cytat z książki Hansa Gleditsch „Nie trzeba mówić”) Zaskoczenie było zupełne. W ciągu czerwca 1941 Niemcy skoncentrowali wzdłuż granicy wschodniej na przestrzeni 1.600 km od Morza Bałtyckiego do Czarnego, 146 dywizji, o łącznej sile 3 mln żołnierzy, 600.000 wozów, 750.000 koni, 3.580 czołgów, 7.184 armat i 1.830 samolotów. Nie wliczając w to 3-ciej i 4-tej armii rumuńskiej na południu oraz armii fińskiej na północy. W tym samym czasie Związek Sowiecki miał wzdłuż swoich wschodnich granic zgromadzone 139 dywizji i 29 samodzielnych wyzgod, o łącznej sile 4 miliony

dy z nas ma swoje problemy, jest ich niemało i współpracując będziemy je pomniejszać. Dla nas jest bardzo ważne to, o czym dziś rozmawialiśmy, ten, nienaruszalność granic. Nie mamy też pretensji terytorialnych. Jest to dobry początek do dalszej współpracy i do kolejnych kroków, nawiązania stosunków dyplomatycznych; oczywiście dzisiaj w pełnym wymiarze nie jest to możliwe.”

Kazimiera Prunskiene rozmawiała również z ministrem spraw zagranicznych RP Krzysztofem Skubiszewskim.

rzyło się ani jednego wypadku nie-zaskoczenia.

Punktualnie o godzinie 2-giej w nocy, tzn. na godzinę i 15 minut przed atakiem niemieckim, przejechał z Brześcia przez most na Bugu, na stronę niemiecką, do Terespoła, sowiecki pociąg towarowy ze zbożem w ramach dostaw dla Niemiec, przewidzianych we wzajemnym traktacie. Począwszy od 10 lutego 1940 aż do tej godziny, Sowiety dostarczyli Niemcom półtora miliona ton zboża, milion ton nasy, 2.700 kg platyny, manganu i chromu. — Niemcy dostarczyli Sowietom w tym samym czasie różnych towarów w sumie 467 milionów marek, w tym niemieckim końcówki krajownik Litwów. W momencie napadu zostały jednak winne Sowietom 239 milionów marek. (Tytuł pochodzi od redakcji)

Powodzenia, maturzysci!

20 czerwca, Godzina 19.00. Do sali Wielkiej Szkoły Średniej w 5 wchodzą 45 promianca — 17 maturzystów polskiej klasy. Wyjście się, że tak niedawno klasę przeprowadzili ich do klasy pierwszej. Maturzyszczyzna wchodziła kaszmiarowa, w której nie ma śladu i, rozpoznaje się śladka. I tak 12 lat. Dzisiaj otrzymujemy świadectwa dojrzałości. Na koniec uczucie smutku przebiegające się z radością. Wychodzą i rodzice czeka, widać, że awor wspólnego wyjazdu. Młodzi przekazali obecnym maturzystom nie tylko wiadomości, ale i doświadczenia, w których młodzież cieszy się, że jest już samodzielną i niezależną. Jednak nikt na sali nie wspomina, że dzisiaj wieczór potęgny. Dyrektorka szkoły pan Władysław Baranowski i wychowawca pan Zbigniew Stawieczyński z młodą szczeniawą drogi. Zostawili i niepokój, o przyszłości swych dzieci widzący jednak w twarzach rodziców. Ale wczorajszy uczyłowiec nie mógł określić konkretnie przyczyny smutku rodziców. Słowa wypisane w pełni: „Tak jak w szkole, nigdy ci nie będzie”, „w świadomości są aż do piero po latach. Dopiero z biegiem czasu rozumiemy, że szkolenie ich drugim domem, że młodzieńcy czasami mił pedago-

gów, zawsze czuli się to bezpłennie, że w razie potrzeby wszyscy służby radą i każdy żył w im tylko dobro. W tym czasie, kiedy ciępych i serdecznych słów padło tego wczora z ust przemawiających. Wszyscy zyczą i statystyki głośniejszą powodzenia. Dołączamy się wycie z zyczeń i przekazyjemy wszystkim abiturientom, a w tym też 456 abiturientom polskich szkół

Polacy politycy innej odczyny nie mają

W bieżącym tygodniu w ciągu dwóch dni Rada Najwyższa Republiki Litewskiej Kontynuowała dyskusję w kwestii postawienia Wileńskiej Rady Rejonowej z 24 maja 1990 r. Relację z pierwszej części dyskusji w tej sprawie, która się odbyła w ubiegłym tygodniu, zamieściliśmy 19 czerwca br. Dziś polecamy twarde cytaty z wypowiedzi i wniosków z obrad parlamentu.

JEST TO DEKLARACJA POLITYCZNA

Jako pierwszy w imieniu komisji ds. systemu prawnego i samorządu głoś zabiegł deputowany J. Dringelis.

Wskazywał na podjęcie przez Radę samorządu rejonu wileńskiego 24 maja 1990 roku sąz aktami nie prawnymi, lecz deklaracyjnymi politycznymi. W nich berdzko oceniono nie w sytuacji, w której nie działająca władza rejonowa wykonała samorządu rejonu wileńskiego dla poprawy tej sytuacji, lecz oceniano się działalność naszej Rady Najwyższej i rządu. Skrupulatnie scharakteryzował dokumentację, chociaż nie mówił o sformułowaniu chęci niegodziwych starych ludzi Litwy do odczucia niepodległości. I znalazł tu dwa zdania, że dążenie Litwinów do niezawisłości jest zrozumiałe dla Polaków i Litwinów i mieszkańców posługujących się innymi językami, dlatego deputowany reprezentujący rejon wileński nie głosował przeciwko Aktowi o odrodzeniu państwowości Litewskiej. Poza tym teksty w dokumentach z trzech dokumentów cechuje bardzo nieprzychylna ocena kroków politycznych Republiki Litewskiej. Wmawia się Radzie i Najwyższej i rządowi, że nie rozstrzyga się problemów rejonu wileńskiego: oświaty, kultury, ochrony środowiska, specjalistów przygotowania specjalistów spośród miejscowych mieszkańców itd. Chociaż wymieniono oskarżenia bardziej nadawałyby się wobec państwa, jakie było do 11 marca, wobec władz Litewskiej ZSR, sądzę jednak, że w rejonie wileńskim, jak w ogóle na Wileńszczyźnie, nie w całej Litwie, zagadnienia te rozwiązuje się lepiej niż w Związku Radzieckim, z powodu wyjścia z którego tak niezadowoleni są autorzy dokumentów. Zdaje mi się jednak, że rejon Wileński, jak w ogóle Wileńszczyzna, nie ma innego modelu politycznego, Litwy uciepiał wkułtę rasyfikacji. Skąd, że ani byle władze lokalne, ani władze republiki nie sprzeciwiały się temu. Czy nie to wszystko jest zasadniczym początkiem obecnych problemów? Czy może Państwo Litewskie w ciągu mniej niż trzech miesięcy i pracując w warunkach pokoju rozwiązało polityczny i społeczny problem, które nagromadziły się w ciągu dziesięcioleci? Nagromadziły one właśnie wkułtę tak zwanej internacjonalistycznej polityki ZSR, która bodaje najgorsze dotknęła rejon Wileńszczyzny. Rozpoczęło się odrodzenie narodowe Litwinów, w związku z tym ogłoszenie litewskiego języka za państwowy. Stworzyło to lepsze warunki do stosowania nie tylko języka litewskiego, ale też języków innych narodowości zamieszkałych w republice. Dlatego dzisiaj chciałoby się usłyszeć zdanie przedstawicieli Rady samorządowej rejonu wileńskiego o tym, jakich krywdz domali mieszkańcy Wileńszczyzny, zwłaszcza Polacy po ogłoszeniu litewskiego języka państwowego? Zgadnam się, że na Wileńszczyźnie, zwłaszcza w rejonie wileńskim nie gorzej rozwija się problemy społeczne. Szczególnie godny odważenia jest stan ochrony zdrowia.

Litwa ma dawne tradycje zgody i współpracy narodowej. Będą one odrzucane i rozszerzane. Wierzę, że w niepodległej Litwie rozwiązanie zostanie znalezione w przyszłości, wspólnot narodowościowych, wśród nich także Polaków. Wymaga to obopólnej chęci i starań. Dlatego bardzo proszę, już dzisiaj rozpocząć obustronny dialog w duchu szacunku i zrozumienia.

On już się rozpoznał. Mam projekt uchwały w sprawie częściowej autonomii Litwy, w szczególności narodowych Litwy, o języku państwowym, o używaniu innego języka obok języka państwowego, tam, gdzie mieszkańcy innych narodowości stanowią większość. Proponuje się również przedłużyć termin nauki języka państwowego, aby ułatwić pracownikom sfery usługowej tego regionu łatwiej go opanować. Lepiej rozstrzygnąć się o problemie przygotowania specjalistów. Szukamy sposobów rozwiązania także innych spraw. A więc zespolony projekt za pracami stawiłoby, nie odmawiając się zrzuty. Jednocześnie pragnę przypomnieć, że Regulamin o polskim rejonie narodowościowym w rejonie wileńskim jeszcze nie został przyjęty. Prawie wszystkie omawiane tutaj sprawy można rozstrzygnąć na podstawie przewidzianych przepisów ustawy o podstawach samorządu terenowego.

OSWIADCZENIE PRZYJĘDUM RADY REJONOWEJ

Deputowany S. Akanowicz zapoznał zebranych z oświadczeniem prezydium Rady rejonu wileńskiego. Oto jego tekst: „W 12 czerwca roku bieżącego w Radzie Najwyższej Republiki Litewskiej omawiano dokumenty podjęte przez Radę samorządu rejonu wileńskiego 24 maja 1990 r. Prezydium Rady rejonowej aprobuje zdanie zastępcy przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej K. Moteki i innych deputowanych o tym, że przed podjęciem uchwały w omawianej kwestii trzeba początkowo w terenie zbadać powstałą sytuację, omówić ją z stałymi komisjami i tylko następnie kompletną, słuszną, wszechstronną informację zgłosić do omówienia w Radzie Najwyższej republiki. Prezydium Rady rejonowej podkreśla, że nie bacząc na to, iż Rada Najwyższa postawiła nie prowadzący dyskusji w tej kwestii, jednak udzieliła głosu jakoby da „informacji o sytuacji w rejonie z drugiej strony”. O jakiej drugiej stronie jest mowa? Według ustawy prawo reprezentowania Rady rejonowej ma przewodniczący Rady. Sesja rejonowa prezydium Rady nie upoważnia B. Raily do mówienia o rejonie w Radzie Najwyższej. Jeśli mówił on w imieniu rady Sajudisa, takie samo prawo mieli również przedstawiciele Związku Polaków, komunistów, demokratów i innych partii, ruchów, których nawet nie zaproszono. Krzywdzące jest również to, że fakty podane w informacji B. Raily są tendencyjne, wypaczone, a większość zwrotów jest wyrażenie obraźliwe. Skąd, że przewodniczący na sesji pozwolił z wysokiej trybuny parlamentu obrazić deputowanych ludowych, rozstrzygnąć zagadnienia dotyczących rejonu wileńskiego może nastąpić tylko w drodze dialogu przy całkowitym zaangażowaniu powstaje sytuacji, wysłuchaniu także zdania mieszkańców rejonu”.

OPINIA ZARZĄDU
ODDZIAŁU ZPL

Deputowany E. Tomaszewicz zapoznał zebranych z opinią zarządu oddziału ZPL rejonu wileńskiego, która m. in. głosi, że zarząd popiera stanowisko deputowanych z rejonu wileńskiego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, wyrażoną 11 marca 1990 r. i 12 czerwca na sesji

Rady Najwyższej Litwy. Zarząd aprobuje również projekt Regulaminu Wileńskiego Polskiego Rejonu Narodowościowego jako odpowiadający normom prawnym Republiki Litewskiej wyrażający potrzeby mieszkańców rejonu. Jednocześnie zarząd wyraża niezadowolone, obraźliwe z powodu poziomu demokracji na sesji Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, omawianiu uchwały Rady samorządu rejonu wileńskiego z 24 maja 1990 r. Oburzenie budzi to, że na posiedzeniu sesji Rady Najwyższej zaproszono wyprzedzając się zaproszonym przedstawicieli Sajudisa B. Raily. Na posiedzeniu nie została zaproszona przedstawicielka innych organizacji społecznych, partii i organizacji Związku Polaków Litwy, która jest najliczniejszą w rejonie. Nie zaproszono ich również dzisiaj. Natomiast zostali zaproszeni przedstawiciele Sajudisa, którzy w większości nie mieszkają w naszym rejonie. Wyowiedź B. Raily była nieobiektywna, kłamliwa, wypaczone w niej sytuację w rejonie wileńskim. Żądamy obiektywnego zwołania sprawy i aby B. Raila ustąpił z niestosownego odwołania sytuacji w rejonie i publicznie przeprosił. Dlatego też dzisiaj prostym nie podejmować ostatecznej decyzji w tej kwestii, lecz dodatkowo rozpatrzyć sytuację w naszym rejonie. Zarząd oddziału rejonu wileńskiego Związku Polaków Litwy oświadcza, że departament mniejszości narodowych przy Radzie Ministrów Republiki Litewskiej pod kierownictwem H. Kobackiego nie spełnia swych zobowiązań. W toku rzadkich spotkań z mieszkańcami narodowości polskiej w rejonie wileńskim H. Kobackiego stara się narzucać swe zdania, nie stara się realizować propozycji i prób ludności. Uważamy, że departament ds. mniejszości narodowych powinien być przedstawicielem Wileńszczyzny, który rozumie potrzeby miejscowej ludności i starający się je przekazać i rozwiązać w Radzie Ministrów Republiki Litewskiej.

WSPÓLNE BUDUJMY NOWE PAŃSTWO

W. Pleckaitis. Słysząc takie oskarżenia i taki ton oczywiście trudno jest nastawić się na dyskusję. Jednak pożądanym byłoby, abyśmy dyskutowali o tych zagadnieniach. Może nie dzisiaj znaleźlibyśmy rozwiązania, gdyż jest to wcale nie prosta sprawa, dyskutować jednak trzeba.

Gdy się mówi o problemach Wileńszczyzny, mimo woli nasuwają się skojarzenia z Niemcami. Tworząc i umacniając Państwo Litewskie w owych latach za najważniejszą kwestię w dziedzinie polityki i zagranicznej uważaliśmy rozstrzygnięcie spraw Wilna i Kraju Kłajpedzkiego. W sprawie Wileńszczyzny zwrócił się interes Polaki i Litwy, a w sprawie Kłajpedy interes Niemcy i Litwa. Niemcy nie wysuwają żadnych pretensji do tych terenów. Dzisiaj obie te kwestie stara się wysunąć na szczeblu międzynarodowym tylko i jedynie Związek Radziecki, mając wyrażać cel — nacisk na Litwę w rozstrzygnięciu kwestii jej niepodległości. I nie bódz, a nie w niepodległości, że w przyszłych rokach między Litwą i ZSR, jeżeli Litwa, oczywiście, dopnie tego, aby stać się niepodległym państwem, a nie w tej lub innej formie wejść w skład ZSR, koniecznie poruszone zostanie kwestia Kłajpedy i Wileńszczyzny. Dlatego już teraz nasz rząd powinien tym myśleć i przygotować się do tego. Jak wiadomo, zaczęł to już robić najwyższy kierownik ZSR w nieoficjalnych oświadczeniach. Podczas gdy Związek Radziecki w Kraju Kłajpedzkiem może się

opierać na przedziobachowców wojennych, około 30 proc. mieszkańców Kłajpedy i oddziałów wojskowych zdecydowanych do obony strategicznych celów ZSR, to na Wileńszczyźnie nie opierają się w przyszłości będąc opierać na kierowniczych kadrach KPZR, których część już dzisiaj alyzaliśmy. W rejonach tych zrusyfikacji i nadal rasyfikacji się część dawnych mieszkańców za pośrednictwem takich narodowości rosyjskiej niedawno przetrzyconych do Litwy, którzy nie sty, nie waznie rozumieją realną sytuację na Litwie, mieszkańców o. Soleczka. I oczywiście będą oni próbować, jak pomylnie to robią i już teraz przeciwstawiają na Wileńszczyźnie ludzi narodowości litewskiej i polskiej. Powinnością sobie udomić, że niebezpieczeństwo dla Wileńszczyzny pochodzi nie od Polaki i nie od zamieszkałych tu Polaków czy Litwinów. Zarówno Polacy, jak też Litwini w tym kraju nie mają tego samego systemu radzieckiego, tego kierowniczych sił, które w latach powojennych z powodzeniem uprawiali politykę antylitewską i antypolską, na dodatek jeszcze starając się przeciwstawiać Litwini w tym kraju narody litewski i polski. Czy Litwini są winni, że brakuje tu inteligentów polskich, że Polacy posyłają swoje dzieci do szkół rosyjskich i czy Polacy są winni, że Litwinom brakuje szkół i Litwini w tym kraju nie mają władzy radzieckiej, nie stali się gospodarzami na własnej ziemi. Uważaliśmy, że byłoby przesadą także ze strony części naszej inteligencji stale akcentowanie antagonizmu między Polakami i Litwinami w tym rejonie. Po dobie, jak uważam, nasze byle Ministerstwo Kultury przesadziło widocznie wykonując instrukcje ideologów Partii Komunistycznej i zastępując tablice pamiątkowe w języku polskim, jak na przykład, w Wilnie, napisami litewskimi i rosyjskimi. Nie wiem, kom się nie spodoba, że w zaułku Pilies był napis wykonany jeszcze przed wojną „Tu mieszkał Adam Mickiewicz”. Czy tak należało postępować? Sądzę, że tak, chociaż niby drobne błędy, są niepotrzebne i szkoda nam samym. Sądzę, że nie zaszkodziłyby interesom Litwy napisy polskie obok litewskich na budynkach społecznych, w tych aplikach, gdzie Polacy stanowią większość lub w wioskach. Powiedzmy, chociaż, na przykład, w Niemczech, na sklepie „Baldai” jest napis litewski i rosyjski, a nie litewski i polski. Przecież nie wzrosło niebezpieczeństwo dla litewskości, gdy zaczęliśmy ogłaszać napisy polskie. Wtedy, gdy choć jeden Litwini spolonizował się oglądając te telewizję. Widocznie rozstrzygnięcie z zagadnienia trzeba byłoby jednak pamiętać o Litwinach zamieszkałych w Puszczu, uwzględnić obustronne interesy Polaków na Litwie i Litwinów w Polsce. Nietrudno jest rozstrzygnąć te kwestie.

Poważnie mogliby się przychylić do poprawy stosunków między Litwinami i Polakami i Wileńszczyznę naszej naukowcy, historycy, razem z kolegami polskimi omawiając aktualne dla obu stron zagadnienia, na przykład, działalność Armii Krajowej na Wileńszczyźnie, która różnie interpretuje się ze strony polskiej i uzupełnia się z jej stroną. W sprawie litewskiej należałoby również odrzucić ustalone stereotypy, przystąpić do przygotowania wspólnych podręczników, zmienić pogląd na historię itp. Więcej uwagi szkołom litewskim i polskim powinno poświęcić Ministerstwo Kultury, jeżeli ma być odpowiedzialne za specyficzną sytuację tego kraju. Chciałbym jeszcze przypomnieć, że dzisiaj polityka zagraniczna Państwa Polskiego jest zupełnie inna niż przed wojną. Bardziej niepokoi je stabilizacja

granic zachodniej. Na Wileńszczyźnie zaś jest zagrożenie utrzymaniem przywrócić stosunków z Litwą jak też z innymi narodami i państwami wzdłuż ustalonej po wojnie granicy. 35 lipca 1945 r. 60 lat od bitwy pod Grunwaldem, gdyż wspólnymi siłami państwa polskiego i litewskiego pokonały została nas największą wojnę — Kryzys Gromadziński. Wtedy datę podkreślić to, co nam sąsiednie narody i państwa, a także narody zamieszkałe w naszym państwie leżą w zbliżeniu starając się, aby jedna z nich lepiej zrozumiała i współpracują siłami tworzyła państwo, które będzie macierzą dla wszystkich zamieszkałych tu Litwinów, Polaków i Rosjan.

ANATOMIA KONFLIKTU

H. Kobackiego. Przede wszystkim proponowałbym określić charakter konfliktu, który tu rozstrzygnąć. Widzę trzy płaszczyzny. Jedną — to konflikt między Litwinami i Polakami, druga — konflikt między kierownictwem Republiki i samorządów i trzecią — konflikt między partokratami pragnącymi utrzymać władzę w swych rękach a nowymi siłami demokratycznymi. A więc rozwiązaniem powinnoby być wyodrębnić te trzy płaszczyzny. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia, punkty zbitej itd. Czy istnieje dzisiaj taki przedmiot sporu? Zdaje mi się, że częściowo, ale nie w tym rejonie. Po pierwsze, bytowość, nie w szczeblu bytowość, może trochę umacniać. W każdym przypadku konflikt byłby inny. Gdybyśmy się znieśli z konfliktem między Litwinami i Polakami, musiałby być umacniany organizacje reprezentujące narody. Przedmiotem sporu musiałoby być możliwość losu litewskości, polskości, przeskody, starcia

